RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO ARTYK. PISMIENNYCH I URZĄDZEN BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 5 i 20 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłowców - Poznań | Adres: Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18 Telefon 1826, 1827. 2832 | Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208-680

Przedpłata: Prenumerata numeru pod opaską w kraju 0,70 zł miesięcznie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 0,80 zł miesięcznie

Ogłoszenia: 1/1 strona 120 zł, 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł, 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej i w tekscie 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

Nr. 4 **Poznań, dnia 20 maja 1927** **Rok I**

VII. Międzynarodowy Targ Poznański

który miał miejsce od 1 — 8 maja 1927 r., odbywał się w roku bieżącym przy korzystniejszych horoskopach gospodarczych, niż poprzedni. To też frekwencja Targów była większa, i to tak co do ilości wystawców, jak i zwiedzających. Dane, co do poczynionych transakcji handlowych są niejednolite.

Zresztą, na co główny kłaść należy nacisk — na Targ ujemny, czy dodatni, nie składa się wyłącznie suma poczynionych obrotów, lecz należy wziąć pod rozwagę ideę propagandową (tak wobec kraju jak i zagranicy) zapoznanie naszego ogółu z wytwórczością polską, nawiązanie kontaktu z odbiorcami, który może dopiero w późniejszym okresie uwieńczony zostanie realnym rezultatem.

Pod tym kątem widzenia należy uważać rezultat tegorocznych Targów Poznańskich, o ile on dotyczy przemysłu papierniczego, graficznego i galanteryjnego, jako dodatni, rokujący lepszą przyszłość.

Przechodząc z kolei do oceny eksponatów poszczególnych wystawców, wymieniamy następujące firmy:

Edward Kręglewski, Fabryka Ksiąg Handlowych i Kopert w Poznaniu. Firma ta, jak corocznie wystawia we własnem stoisku, znane zaszczytnie wyroby swoje, które, jak ze słuszną dumą ogłasza, „reklamują się same". Firma ta, jak nas informują, jest w pełni zatrudnioną i pracuje częściowo na dwie zmiany, co najlepszym dowodem, pokupności jej fabrykatów. Produkcja kopert osięgła obecnie 500 000 szt. dziennie! Ostanio założyła firma E. K. filję w Katowicach, rokującą jak najlepsze nadzieje.

Wielkopolska Fabryka Wyrobów Papierowych Kazimierz Świerkowski, Pleszew-Poznań. Renomowana ta firma, wystawia znane z pierwszorzędnej dobroci wyroby papierowe, jak torebki we wszystkich gatunkach i jakości papieru, rolki tzw. „secare" z drukiem (jedyne w Polsce), opakowania itp. Dzienny przerób papieru wynosi ca. 5000 kg., co służy najlepszym dojest dowodem, pokupności jej fabrykatów. Produkcja kopert doszła obecnie do 500 000 szt. dziennie! Ostatnio założyła firma E. K. filję w Katowicach, rokującą jak najlepsze nadzieje.

Fabryka K. Świerkowskiego stanie się wobec tego największym t. r. zakładem w Polsce.

Nasz Sklep — Urania, Warszawa. Wystawiła — obok materjałów piśmiennych i biurowych własnej i obcej fabrykacji, przybory introligatorskie, a jako specjalność urządzenia, przybory, instrumenty fizykalno-doświadczalne i meble szkolne, własnej fabrykacji. Stoiska firmy były też stale zwiedzane, a firma z dokonanych obrotów i zyskanych nowych odbiorców jest zupełnie zadowoloną.

Władysław Goździejewski, Fabryka Ksiąg Handlowych, Poznań. Na pięknej i ze smakiem urządzonej wystawie, przedstawiła własne fabrykaty, jak księgi handlowe, kajety szkolne, bloki rysunkowe, a jako nowość koperty kupieckie, wykonane bez zarzutu na specjalnej, najnowszej konstrukcji maszynie.

M Leszczyński i Ska, Warszawa. Wystawił jak corocznie, znane zaszczytnie fabrykaty swoje, jak atramenty, tusze, gumę arabską, lak do pieczętowania listów, taśmy do maszyn i t. p.

Chemiczne Zakłady Herolda Z. Ciesielczyk, Poznań-Rataje. Wystawił znane swe fabrykaty jak atramenty, gumę arabską, lak, taśmy do maszyn, środki do czyszczenia metali itp.

St. Majewski i Ska, Pruszków p. Warszawą. Znane swe fabrykaty ołówków, kredek, oraz jako nowość obsadki (trzonki) polerowane, pierwszorzędnej jakości, w niczem nie ustępujące wyrobom zagranicznym.

R. W. Hawelka i Syn, Warszawa. Wystawili nowości w papeterji luksusowej niedoścignionej jakości, wytrzymującej porównanie z najprzedniejszemi fabrykatami zagranicznemi.

G. Szyller, Warszawa. Znane papeterje, teczki luksusowe, nowości w kasetkach, w wytwornem wykonaniu.

K. Wasilewski i Ska, Warszawa. Jedno z najpiękniejszych stoisk na Targu! Wystawia znane i renomowane wyroby, jak pióra (stalówki), pluskiewki, spinacze, linje stalowe, maszynki do skoroszytów i segregatorów, oraz w osobnym oddziale: wyroby z galalitu, jak obsadki różnokolorowe, obsadki kieszonkowe, ochraniacze i przedłużacze itp.

F. K. Ziółkowski i Ska., Poznań. Druki reklamowe artystycznie i wytwornie wykonane, plakaty do celów przemysłowych, opakowania i kartonaże.

Wielkopolska Papiernia, Bydgoszcz - Czyżkówko. Papiery pakowe, okładkowe i torebkowe, karton drzewny, tekturę, rolki „secare".

Przemysł Papierniczy „Solali“, Żywiec. Tutki i bibułki do papierosów, bibułka do kwiatów, bibułka krepowa, serpentyny i „confetti“.

Józef Goździejewski, Poznań. Artystyczne i ze smakiem wykonane druki, opakowania luksusowe, plakaty do celów przemysłowych, księgi handlowe do specjalnego zastosowania.

Altesse — Wisła, Kraków. Znane gilzy i tutki do papierosów, karty do gry.

Block — Brun, Warszawa. Meble biurowe, maszyny do pisania i do liczenia.

Fabryka Wyrobów Papierowych „Karton“, Poznań. Materjały piśmienne i biurowe oraz kartonaże.

F. Kostrzyński, Poznań. Wiązarki, kotyljony własnej fabrykacji, powinszowania i pocztówki.

W Kostrzewski i Ska, Poznań. Powinszowania i pocztówki artystyczne własnego wyrobu.

Marmury Kieleckie, Kielce. Pisarki marmurowe, popielniczki, suszki marmurowe i tp. galanterja.

Jan Łukasiewicz i Roman Konarski, Lwów. Koronki do tort i ciast, koszyczki papierowe do konfektów, własnej fabrykacji, bonboniery luksusowe, tłocznia plakatów wypukłych, talerzyki do ciast i zboża.

M. Czarny, Poznań. Specjalność: rolki i aparaty „secare“, rolki kasowe do kas „National“.

„Herbewo“, Kraków. Znane tutki do papierosów „Morwitan“, korkowe i inne, oraz bibułka do papierosów.

Antoni Procner i Ska, Kraków. Znana i stara firma, wystawiła kajety i bruljony szkolne, bloki rysunkowe, księgi handlowe i tp. Firma posiada skład konsygnacyjny na Kraków — wyrobów firmy M. Leszczyński i Ska, Warszawa.

Fr. Szymański, Poznań. Materjały piśmienne i biurowe, gry i zabawki dla dzieci i tp.

Szczerbiński Stefan, Kraków. Specjalność: papiery fantazyjne do segregatorów, bonbonierek, kartonaży luksusowych.

„Rono“ R. Nowak, Poznań. Po raz pierwszy wystawia bonboniery luksusowe, torebki medycynalne, kapsułki do proszków, maszynowo, precyzyjnie i czysto wykonane.

Stanisław Ewentow, Warszawa. Galanterja piśmienna metalowa (kałamarze, suszki etc.).

A. Klóskowski, Poznań — Sołacz. Papiery pakowe, drukowe i inne z Mirowskiej fabryki Papieru i ł.

Antoni Jóźwiak, Poznań. Specjalność: etykiety tłoczone, do celów przemysłowych, plakaty „Szczęść Boże“, telegramy narodowe.

Iskra i Karmański, Kraków. Wystawili kredki i farbki pastelowe, atramenty, tusze etc.

A. Łapin, Grodno. Zakłady Graficzne. Specjalność: karty do gry w wytwornem wykonaniu.

Antoni Porałła, Rawicz. Specjalność: papier falisty i kartony.

A. I. Ostrowski, Łódź. Księgi handlowe, bruljony skoroszyty, segregatory, własnej fabrykacji; wydawnictwo pocztówek artystycznych.

Fabryka Wyrobów Papierowych „Krakus“, Kraków. Kajety, bloki rysunkowe, księgi handlowe własnej fabrykacji.

„Papyrus“ Warszawa. Albumy do pocztówek i fotografji, figury i gry szachowe, artykuły sportowe, serpentyny i confetti.

G. Zwiór, Lipiny (G. Śl.). Specjalność: wiązarki artystyczne i ze smakiem wykonane.

Emanuel Wang, Wiedeń 11. Specjalne maszyny patentowane do fabrykacji plakatów tłoczonych.

Józef Rode, Tarnowskie Góry (G. Śl.). Pióra stalowe, mechanizmy do skoroszytów i segregatorów. Jako nowość: dziurkacz do listów na 7 i 8 cm., który wszakże (w pospiechu zapewne) nie był zupełnie wykończony.

Karpalit, Lwów. Specjalność: karty do gry, papeterja w średnich i tańszych gatunkach.

Bernard Ratz, Kraków. Papiery kancelaryjne, afiszowe, reprezentacja firmy wszechświatowej L. i C. Hardmuth (ołówki Kohi — noor i inne).

J. Gamarnikow, Warszawa. Albumy do pocztówek i fotografji, teki skórzane, galanterja skórzana i papierowa.

M. Rabinowicz, Warszawa. Specjalność: Albumy do pocztówek i poezji, notesy luksusowe.

M. Grüberg, Kraków. Przybory szkolne, linijki i przybory rysunkowe.

M. Gurewicz, Warszawa. Papiery kolorowe, bibułka krepowa i do kwiatów.

Przemysł Papierniczy I. Szpiro, Warszawa. Bibułka krepowa, bibułka do kwiatów, koronki do szaf, papier do W. C., serwetki i tp.

M. Klawir i B. Perkowski, Warszawa. Przybory rysunkowe (kątomierze, cyrkle, linje) piórniki, wagi do listów, postumenty do stempli, gąbki (zwilżacze) w aluminium, ochraniacze do kart tramwajowych z celuloidu — własnej fabrykacji.

Papeterja E. Kornblum, Lwów. Koperty, papiery listowe w teczkach i kasetkach, bloki rysunkowe, bilety wizytowe, bruljony.

Jan Idźkowski i Ska., Warszzawa. Czcionki drzewne (plakatowe) i metalowe, oraz linje mosiężne.

Spółka Pedagogiczna, Poznań. Własne wydawnictwa z zakresu pedagogji i wychowania, oraz pomocy szkolne.

Wielkopolska Centrala Tapet Zb. Waligórski, Poznań. Specjalność: tapety i obicia, linkrusty i linoleum.

„Wtór“, Warszawa. Powielacz do rozpowszechnienia (druku) cyrkularzy i ulotek własnego pomysłu.

Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich, Kraków. Pocztówki artystyczne, obrazy królów i sławnych Polaków, etc.

E. Szmideberg i W. Hirszwald, Warszawa. Materjały piśmienne, biurowe i szkolne. Wyroby introligatorskie, albumy, ramki do fotografji.

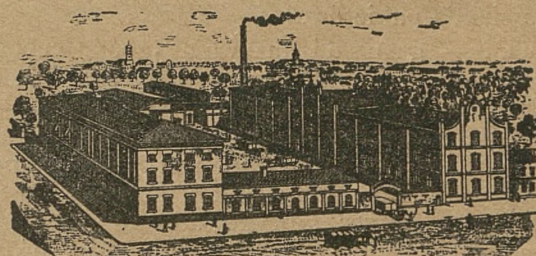
Pokłosie.

III-cie Międzynarodowe Targi Poznańskie a 7-me z rzędu, należą do przeszłości.

Zestawiając tegoroczny bilans M. T. P., Dyrekcja Targów niewątpliwie wykaże dodatnie wyniki, co zresztą i bez ankiety i statystyki, każdy obserwator mógł z łatwością sam stwierdzić.

W dziale papierniczo galanteryjnym wystawił szereg nowych wystawców, przeważnie z Górnego Śląska (zabawki, wiązarki), z Gdańska i zagranicy. Absentowały się firmy niemieckie i kilka gdańskich.

Efekt finansowy w dziale papierniczym, jakkolwiek bynajmniej nie jednolity u wszystkich wystawców, był jednakowoż znacznie lepszym, niż na dotychczasowych Targach (z wyjątkiem lat inflacji). Ruch przy



stoiskach był ożywiony, co wpływało zachęcająco na klijentelę.

Charakterystycznym objawem, który zauważyłem, było to, iż klijentela poznańska zakupywała prawie wyłącznie u zamiejscowych fabrykantów, bądź to negliżując miejscowych producentów, bądź to zostawiając zakupy u tychże do innej, zapewne dogodniejszej pory...

Ceny poszczególnych artykułów nie odbiegały od cen zeszłorocznych, co uspokajająco działało na klijentelę. Sprzedawano przeważnie na krótkoterminowy kredyt, częstokroć wypełniając gotowe weksle zaraz na poczekaniu, a niektórzy zamiejscowi odbiorcy, regulowali na Targach swe zobowiązania, który to zwyczaj z uznaniem zakonotować należy. mki.

Pod adresem Dyrekcji Targów Poznańskich.

Organizacja tegorocznych Targów Poznańskich, była na ogół, co z uznaniem stwierdzić należy, sprężysta. Ujednostajnienie napisów wystawców na równomiernych tabliczkach, ułatwiało kupującym i publiczności orjentację, a dla wystawców było znacznem uproszczeniem i ułatwieniem. Jedynie należałoby w przyszłości stoiska ponumerować, celem łatwiejszej orjentacji i numer stoiska zawczasu podać do wiadomości wystawców, ażeby ci ze swej strony mogli klijentelę poinformować, gdzie ich stoisko się znajduje. Oprócz tego na poszczególnych rogach winny być umieszczone tablice orjentacyjne — np. Rząd II. 105—125.

Pozatem przy każdym aparacie telefonicznym wienien być urzędnik lub urzędniczka, któryby przyjmował zlecenia telefoniczne (z miasta lub zamiejscowe) i takowe notował, a „boy" natychmiast pod wskazanym numerem (np. Pałac. Targ. Rząd III. 275) załatwiał, ew. za skromną opłatą, np. każdorazowo 20—25 groszy.

Należy mi powrócić jeszcze do „Spisu Wystawców", który przedewszystkiem winien być wszystkim Wystawcom doręczony gratis i to już przy otwarciu Targu, a nie, jak tym razem, gdzie trzeba było wyczekiwać w ogonku, legitymować się i prosić etc. o Spis...

Spis sam, zwłaszcza „branżowy", daleki od doskonałości. Bezwątpienia wpłyną do Dyrekcji Targów liczne w tym względzie „uzupełnienia", względnie (spóźnione niestety) „sprostowania".

Uniknie się w przyszłości częstokroć dziwolągów, jeżeli Dyrekcja Targów przedłoży korektę fachowcom w poszczególnych gałęziach branżowych.

Nakoniec jeszcze jedno: Zamknięcie Targów, wydawanie przepustek na „wywóz" eksponatów, winno być stanowczo sprężyściej i sprawniej przeprowadzone, a uniknie się — jak tym razem — scysji z urzędnikami, przy których nawet policja musiała interwenjować i tp. Wszyscy wystawcy winni otrzymać przepustki już tego wieczora, w którem zamknięcie nastąpiło. —mki.

O brakujące numery

upraszamy zwracać się wpierw do tego **Urzędu Pocztowego**, który nasze czasopismo P. P. abonentom doręcza, a jeśliby to nie miało skutkować, prosimy zawiadomić **Administrację Rynku Papierniczego**

FABRYKACJA PAPIERU i HURT.

O fabrykacji papieru japońskiego.

(dokończenie)

Papier z kasu, z makulatury i tp. materjałów.

1. Chiri — gami jest to papier ordynarny, wytwarzany z kozu, zawierający więc kawałeczki kory. Używa się go jako ścierki i wogóle do celów asenizacyjnych, a także do zawijania pakietów.

2. Suki — ganshi nazywają Japończycy wszelki papier uzyskany z przeróbki papieru zużytego. Pozbierane na ulicy kawalki papieru, oraz wszystek zużyty papier zagraniczny, przerabia się na gatunek zwany Asakusa — gami, którego zastosowanie jest takie samo, jak gatunku chiri — gami. Mizuhiki, używany do zawijania podarków, to papier fabrykowany ze starych ksiąg księgowości. Tutsumi — gami, to papier ordynarny do zawijania pakietów, wytwarza się z wszelkich odpadków papieru. Szczątki pozostające po obcięciu brzegów papieru linjowanego, zużytego, przerabia się na papier, zwany Makidani — mura, będący imitacją gatunku tengu — jo. Wyrabia się zeń serwetki, na których szablon wyciska najrozmaitsze desenie. Serwetki takie eksportuje się przeważnie do Ameryki; zewnętrzny ich wygląd, taki sam jak gatunku tengu — jo, wszakże drą się łatwo, bo to słaby papier. Koszty fabrykacji obniżane bywają częstokroć przez dodawanie do bastu odpadków innych papierów; słomę nawet dodają w niektórych miejscowościach. Osady papierowej masy na ścianach zbiorników, przerabia się na tutsumi — gami, to jest papier opakunkowy.

Rozwój przemysłu papierniczego w Japonji, istniejącego tam od wieków, nie przybrałby rozmiarów tak niezwykłych, jeżeliby tam na miejscu nie było tak znakomitego surowca, jakim jest kora drzew kozu, mitsumata i gampi. Zapas tych drzew jest dotąd jeszcze bardzo znaczny. Zresztą drzewo mitsumata kultywuje się doskonale na gruntach do uprawy zboża nieprzydatnych, byleby grunt był wilgotny ale i spadzisty, gdzie ma dosyć cienia; kozu natomiast wymaga gruntu suchego, możliwie płaskiego, wystawionego na promienie słoneczne. Obecnie znaczną część kory, jako surowca do fabrykacji papieru dostarczają obie prowincje wyspy Schikoku, to jest Iyo i Tosa, gdzie liczne pasma gór, obfitujące w wodę, ciągną się od jednego brzegu aż do drugiego przeciwległego i sprzyjają w wysokim stopniu kulturze drzew mitsumata. Dlatego też plantowanie tych drzew stanowi główne zajęcie nielicznych mieszkańców dolin w tych górskich okolicach. Mitsumata nie ulega łatwo zniszczeniu, albowiem ani owady, ani zwierzyna nie zjadają liści tego drzewa, jak to bywa z pączkami i liśćmi drzewa kozu. Stąd też pochodzi, że papier do pisania hanshi i hankire wyrabia się obecnie wyłącznie z kory mitsumata. Z początkiem bieżącego stulecia rozpoczął się popyt, rosnący coraz bardziej na papier, na którym można pisać piórem. Do tego celu również najodpowiedniejszym jest papier z kory mitsumata. Kora ta daje wszakże papiery słabe, jeżeli więc chodzi o gatunki mocne jak Joshim — gami, tengu — jo, hash — hosho i inne, to tak jak przedtem także i obecnie używamy kory drzewa kozu.

Oprócz kory drzew, które już wymieniliśmy, używamy do fabrykacji papieru i innych materjałów surowych, stosownie do tego, jakiego gatunku ma być ów papier. Takiemi surowcami są: słoma, masa drzewna, czyli papierówka i stary papier, wszystkie trzy dające papiery tanie, oraz kora drzewa „kuma". Surowców tych używa się i do wyrobu papierów prawdziwie japońskich — albowiem papier nowoczesny otrzymuje się prawie wyłącznie z masy drzewnej czyli papierówki. Słomę przerabiają w znacznych ilościach w Matsuyama do wyrobu papieru znanego pod nazwą hosho. Masę drzewną w ilości olbrzymiej przerabia się w Ichikawa w Irimachi i w więzieniach w Kochi. W Tokio zaś przerabia się stary papier na wielką skalę. Kora drzewa kuma (morwa jedwabnicza) bywa używaną do fabrykacji w niewielkiej ilości, bo papier z niej wyrobiony nie celuje jakością, a mianowicie dlatego, albowiem trudnem jest usunięcie zanieczyszczeń, zawartych w tej korze. Ta więc gałąź papiernictwa musi być uważaną za przemysł poboczny jedwabnictwa w okręgach jedwabniczych.

Ściśle biorąc, zawarty w korze kozu, osobno jednak klasyfikowany jest surowiec zwany kasu. Po usunięciu górnej warstwy z kory kozu, pozostaje naokoło dziur przez które rosły gałęzie, zielona warstwa tak zwanego kasu. Tę zieloną warstwę odskrobuje się, zbiera osobno i używa do wyrobu papieru chiri — gami, czyli papieru asenizacyjnego. W korze mitsumata tak jest mało części kasu, że się ich nie używa wcale.

Większość prowincyj papierniczych posiada takie ilości na miejscu rosnącego surowca, że przezeń zapotrzebowanie bywa pokryte prawie całkowicie. Jedna tylko prowincja Mino stanowi pod tym względem wyjątek. Drzewo kozu plantuje się zwykle na polach, najczęściej jako granice łanów pszenicy i jęczmienia, lub też na stokach pagórków. Najwłaściwszą dlań glebą jest tak zwana ziemia czerwona. Kozu wymaga miejsc suchych, dobrze zasłoniętych od wiatrów, źle wpływających na korę, i dobrej operacji słonecznej. W listopadzie oddziela się cienkie wyrostki korzenia i związane w wiązki zakopuje w ziemię, gdzie leżą aż do kwietnia, w którym to miesiącu rozsadza się je jako sadzonki. W grudniu wysokość ich dochodzi do dwóch i pół stóp i wówczas ścina się je na jeden cal ponad ziemią. Przeciętnie biorąc, drzewko takie używalnem jest 15 do 16 lat, po tym bowiem czasie sztywnieją włókna; zdarza się jednak także, że czas używalności bywa o wiele dłuższy. Ponieważ zbioru dokonywuje się w grudniu, więc fabrykacją papieru trudnili się wieśniacy na wielką skalę, dopiero po zakończeniu prac rolnych w polu, jako zajęciem pobocznem. Nawet obecnie dzieje się jeszcze potroszę tak samo.

Drzewo mitsumata plantuje się na spadzistych terenach, obfitujących w wilgoć i zasłoniętych poniekąd od zbytniej operacji słonecznej. Wogóle mitsumata jest rośliną znacznie mniej zahartowaną niż kozu. Hodowla tego drzewa prowadzoną była dawniej tak samo jak i drzewa kozu;; w ostatnich jednak czasach wyprowadza się je wprost z ziarna, co ułatwia znacznie całą sprawę i udaje się zupełnie dobrze. Zasiew odbywa się na wiosnę, a po roku młode rośliny rozdziela i rozsadza. Rok rocznie wypuszcza młoda roślina po trzy gałęzie, co też było przyczyną jej nazwy mitsumata — trójząb. Przy końcu trzeciego lub czwartego roku po zasadzeniu, łodyga dochodzi grubości około jednego cala i wówczas ścina się ją tuż ponad ziemią. Czynności tej dokonuje się w kwietniu. Trzy do czterech lat trwa ponownie wzrost, poczem ścina się roślinę ponownie. Po tem drugiem ścięciu, ścina się ją już corocznie, trwa to jednak nie dłużej jak w ciągu lat dziesięciu.

Roślina gampi jest to krzak, rosnący dziko w okolicach górskich, a zbiera się w lecie. Wyciągając go z ziemi, trzeba starać się o ile można — wyciągnąć z korzeniem; przytem łamią się niektóre odrostki korzenia,

pozostając w ziemi. Z tych odrostków wyrastają w trzy do czterech lat nowe krzaki. Jeżeli krzak jest za duży, ażeby można go wyciągnąć, wtedy ścinamy go. Łodygi kozu i mitsumata tnie się na kawałki trzystopowej długości i następnie poddaje działaniu pary przez dwie lub trzy godziny. Po takiem wyparowaniu kora odstaje i można ją zdjąć ręką. Kora zaś gampi oddziela się łatwo od łodygi i nie wymaga parowania. Taka oddzielona od łodygi kora przemywa się, suszy i posyła na sprzedaż. Kora powtórnie myta jest nieco droższa. Głównym rynkiem zbytu tej kory jest miasto Osaka.

Inna odmiana tej rośliny, zwana Tama — ajifai używana jest w Tosa, lecz w niewielkich ilościach. Rośnie dziko na górach, wymaga klimatu chłodnego, a może być przerabiana nawet w najskwarniejszej porze letniej. Trzeba wszakże używać jej bardzo przezornie, zawiera bowiem czarny barwik, którego nie należy wyciskać.

Jako środek spajający, łączący, wydobywa się substancję z korzeni Aogiro czyli Goto i z kory Naski — katsura. Jeżeli papier ma służyć dla pisma atramentem zagranicznym, wówczas zamiast tych środków wiążących włókna, używa się Soshi — sekken, to jest żywicznego mydła, będącego mieszaniną żywicy i sodabai. Substancje te miesza się w stosunku 5:1 i gotuje niedługo. Potem dodaje się oleju lnianego i gotuje od 9- do 10-ciu godzin. Inna, podobna do tej mięszaniny, składa się z różnych mniej więcej części surowej terpentynowej żywicy i ałunu. Oprócz tych domieszek dodaje się wiele innych substancyj, zastosowanych do gatunku papieru, jaki mamy wytworzyć.

Najgłówniejsze z nich są następujące: 1. skrobia, czyli krochmal, otrzymany ze sproszkowanego ryżu; tej dodajemy dla wyrobu grubych papierów. 2. Hakudo, rodzaj białej ziemi, dobywanej w Win — schin. Stosuje się ją przy pewnych gatunkach papieru do zapełniania przestrzeni między włóknami. Hakudo nadaje papierowi gładkość. Tak hakudo, jak pasta ryżowa przyczyniają się znacznie do zwiększania wagi papieru, jeżeli domieszka przekracza skromne granice. Częstokroć domieszki te dodają się li tylko dla tego, by zmniejszyć koszta fabrykacji. Papier przez te domieszki traci na faktycznej swej wartości. Ałunu dodaje się często w celu nadania papierowi połysku.

Dla otrzymania papieru, braję miesza się w zbiorniku podłużnym z wodą. Robotnik ma pod ręką kubeł z wodą i dolewa zeń od czasu do czasu potrochę. Taki roszczyn mięsza się nieustannie. Środek wiążący zawarty jest w worku płóciennym, z którego — w miarę potrzeby — wyciska się potrzebną ilość do zbiornika, kroplami. Przyrząd, służący do wyrobu papieru, składa się z ramy drewnianej, której dolna strona opatrzona skrzyżowanemi sztabkami służącemi jako podłoże siatki czerpiącej. Sama siatka zrobiona jest z cienkich sztabek bambusowych ułożonych równolegle i powiązanych nićmi jedwabnemi. Siatkę czerpiącą robi się ręcznie. Rama bywa zazwyczaj z drzewa cedrowego lub też z drzewa hi — no — ki, jeszcze droższego niż cedr. Robotnik zanurza ramę jednym końcem w zbiornik i nabiera cośkolwiek z zawartej w zbiorniku płynnej braji, potem podnosi ramę tak, by jej drugi koniec się pochylił a braja ściekła poprzez siatkę nadół. Ta operacja powtarza się kilkakrotnie, aż do chwili, kiedy papier doszedł do żądanej grubości. Rezultatem tego sposobu jest równoległe układanie się włókien, które nie splatają się ze sobą, w następstwie czego taki papier daje się rozedrzeć tylko w jednym kierunku, t. j. wzdłuż włókien. Przy wyrobie szczególnie grubego papieru robotnik potrząsa ramą poziomo w obie strony, po ułożeniu się pierwszej warstwy braji i zalaniu siatki

następną, przez co tworzy się nad pierwszą warstwą druga, której włókna ułożone są prostopadle do włókien pierwszej. Środek strony oddalonej od robotnika przywiązany jest do końca trzciny bambusowej, co ułatwia robotnikowi poruszanie ramą. Po napełnieniu ramy, otwiera się ją, a arkusz papieru wyciska się z niej na płótno lniane; poczem siatka zamyka się znowu w ramie i sporządza się drugi arkusz papieru, który nakłada się na pierwszy. Ażeby później poszczególne arkusze łatwo się zdejmowały, przegina się wstecz krawędź siatki przedtem, zanim się z niej złoży nowy arkusz na stos leżących. Czasami wkłada się między arkusze pasemka słomy, które umieszczamy wzdłuż krawędzi każdego poszczególnego arkusza. Przy fabrykacji bardzo grubego papieru wkładamy między arkusze kawałki materji bawełnianej. Ponieważ wielkość papieru zależy od użytej do fabrykacji formy, przeto używa się różnych form dla otrzymania różnych wielkości. Najmniejsze formy są używane do otrzymania Yoshim — gami (papier na sączki), a największe 3 — 5 stopowe, do papieru Yutonshi czyli papieru na maty. Siatki są zawsze bambusowe. Do fabrykacji Kyokushi (papier na karty wizytowe) używa się siatki z ołowiu, na którego krawędzi zakłada się ruchomą ramę. Jeżeli w samym papierze mają być zawarte wzorki, lub znaki, wtedy używa się siatki z jedwabnej gazy. Gaza nakłada się na siatkę czerpiącą, a dalej fabrykacja postępuje jak zwykle. Papier w tych miejscach, które odpowiadają wzorowi wyciętemu z papieru i przymocowanemu do gazy jedwabnej jest cieńszy i odrysowuje przez to wzorek. Shoji — gami (papier na drzwi odsuwane) bardzo często fabrykuje się z takimi wzorkami. Gaza jedwabna używa się tylko do papierów najdroższych. Dla ochrony jedwabiu od gnicia trzeba go co pięć do sześciu dni suszyć i pociągać tak zwanem shibu, to jest ściągającym sokiem niedojrzałej Kaki — śliwki, czyli śliwki daktylowej. W Kochi używają zamiast gazy jedwabnej, siatki mosiężnej. Nałożone na takiej siatce wzorki są miedziane. Nadaje się to wszakże tylko do fabrykacji grubego papieru. Stos gotowych arkuszy papieru uwalnia się przez prasowanie od przylegającego do nich płynu, poczem zdejmuje się poszczególne arkusze i zapomocą szczotek rozkłada się na deskach, dla wysuszenia na słońcu. Następnie zbiera się arkusze i obcina według jednego formatu. Większe zakłady przemysłowe posiadają aparaty do suszenia papieru za pomocą pary; sztucznie wszakże suszony papier nie ma tak dobrej barwy, jak suszony na słońcu. Połysk nadaje się papierowi za pomocą satynowania.

W obecnem stuleciu, japoński przemysł papierniczy poczynił wielkie postępy, do czego przyczyniło się stworzenie cechów. Cechy posiadają nauczycieli, którzy pouczają papierników, jak unikać błędów fabrykacyjnych. Instytucja cechów napotkała zrazu wielki opór ze strony wieśniaków, którzy początkowo nie widzieli w nich korzyści dla siebie, płynącej z wyrobu dobrego papieru i w zaniechaniu dawnych sposobów fałszowania materjałów dla zmniejszenia kosztów produkcji. Papieru japońskiego niewiele się eksportuje; najwięcej wywozi się serwetek i cienkiego papieru kopiowego — które idą do Ameryki. Głównym odbiorcą papieru japońskiego są wszakże Chiny.

Papiernictwo wieków średnich.

Wynalazek papieru zawdzięczamy Chińczykom. Nasz zachodni przemysł papierniczy całe stulecia był tylko naśladownictwa przemysłu chińskiego. Różnica była tylko w tem, że zamiast używanego przez Chińczyków drzewa morwowego, papiernik na zachodzie robił papier ze szmat lnianych i bawełnianych. Szmaty te przedewszystkiem sortowano według rodzaju i barwy, potem dla ułatwienia oczystki rozdrabniano, składano na kupy i zwilżano, przez co powstawała fermentacja gnilna. Fermentacja ta rozkłada tłuszcz i rozmiękcza szmaty. Następnie ładowano je do zbiorników, w których tłucze się je małym kafarem, ciągle dolewając wody, co szmaty przemywa i rozbija na oddzielne włókna. Zamiast tego urządzenia, zwanego powszechnie „naczyniem niemieckiem“ wprowadzono później tak zwane „naczynie holenderskie“, albo krótko „holendry“. W holendrze, zamiast kafara, rozdziela włókna wałek opatrzony tępemi nożami, obracający się ku innym tępym nożom, stale przytwierdzonym i rozdrabnia je.

Masa szmaciana w postaci rzadkiej braji przechodzi po dokonanem przerobieniu, dla dalszego przerobu, jako gotowa masa papierowa do tak zwanej „Stopfbütte“, zaopatrzonej mieszadłem. Dla wyrobu arkuszy z tego „mleka papierowego“ używano formy — czerpakowej. Taka forma-czerpak miała wielkość zastosowaną do wymiarów arkusza i składała się z sita oprawionego w prostokątną czworoboczną ramę, zamykaną pokrywką, będącą również ramą, lecz ramą pustą z podniesionemi nieco krawędziami. Tak zamknięta forma — czerpak przedstawia płaskie naczynie, którego dnem jest sito. Robotnik, czerpacz zaczerpuje ze zbiornika tą formą taką ilość masy papierowej, zwanej mlekiem papierowem, jaka jest potrzebna do wyrobu jednego arkusza. Ostro, kilkakrotnie wstrząsa formą, póki woda nie uszła jeszcze przez sito, ażeby zdążyć równomiernie rozłożyć masę na całej powierzchni. Po zdjęciu pokrywy przechodziła dawniej forma do rąk drugiego robotnika, który ją odwracał i wyrzucał papier na deskę nakrytą filcem; poczem oddawał pustą formę. Ten pierwszy arkusz nakrywano taką samą tkaniną filcową, jak znajdującą się pod spodem. Na wierzchu filcu składano wyrobiony drugi arkusz i znów przykrywano filcem. Tak układano cały stos, mieszczący około 200 arkuszy, przedzielając je zawsze filcową przekładką. Cały taki stos przechodził na prasę, która wyciskała zeń wodę pod silnem ciśnieniem. Po wyprasowaniu, zdejmowano poszczególne arkusze, usuwano filcowe przekładki i składano je jeden na drugim. Arkusze te były jeszcze bardzo szorstkie. Papiernik ówczesny starał się nadać im gładkość przez powtórne wyprasowanie na prasie, teraz już bez przekładek filcowych. Prasowanie powtarzano kilkakrotnie, przekładając za każdym razem arkusze. W końcu suszono te arkusze w ogrzewanych parą komorach, lub też na „górach—suszarniach“ tak jak się to robi z mokrą bielizną, zawieszając każdy arkusz oddzielnie.

Taki proceder dawał papier dobry dla druku, lecz nieprzydatny do pisania atramentem, miał bowiem na powierzchni mnóstwo włosków cieńkich, które go wysysały; papier taki zalewał. Podobny był do naszej obecnej bibuły. Atrament nietylko na nim rozlewał, lecz przenikał go nawskroś. Ażeby temu zaradzić, trzeba było zatkać pory, czego dokonywano zanurzając arkusze w roztworze żelatyny, do której dodawano nieco ałunu. Arkusz, przepojony tym roztworem, zawieszano powtórnie w celu wysuszenia.

Taki sposób wytwarzania papieru nie praktykuje się już dzisiaj, chyba tylko gdzie niegdzie, na bardzo małą skalę, produkt bowiem tak otrzymany jest niesłychanie drogi. Natomiast czerpany papier odznacza się szczególniejszą wytrzymałością i dobrocią. Znajduje i dzisiaj zastosowanie do cennych druków, wydań amatorskich itp. użytków. Przedwojenne banknoty Rzeszy niemieckiej naprzykład, drukowano zawsze na papierze czerpanym. Na mające się odbyć w Dreznie wystawie papierniczej nietylko pojawią się wszystkie te gatunki szlachetnego papieru, lecz nadto publiczność będzie mogła oglądać cały proceder jego fabrykacji. (Wochenblatt)

Papier naszych banknotów.

Uważam za zasadniczy błąd naszych sfer miarodajnych, decydujących w sprawach wyrobu banknotów, iż zwracają główną uwagę na druk, a nie na papier. Podstawą dobrych banknotów jest właśnie użyty do ich wyrobu papier, druk zaś w drugiej linji decyduje o jakości banknota. Materjał papierowy musi tedy koniecznie odpowiadać temu przeznaczeniu, na jakie skazany jest banknot.

Papier taki musi być mocny (około 7000 × 3000) niełamliwy, odporny na brud, temperaturę i takiej jakości, ażby fałszerz nie mógł wykonać go ręcznie, jak tego przykład mamy w papierze banknotów dolarowych i funtów szterlingów; znak wodny bowiem, jak z praktyki wiemy, nie zabezpiecza w zupełności pieniędzy papierowych od podrabiania.

Najlepszym, a może i jedynym sposobem uniemożliwienia fałszerstwa pieniędzy papierowych, jest produkowanie specjalnego papieru, na których drukują się banknoty.

Wytwarzanie takiego papieru musi być tajemnicą państwową i musi się odbywać na przyrządach wyłącznie tylko przez państwo używanych, przyrządach skonstruowanych w kraju przez zaufanych specjalistów.

Naturalnie papier banknotowy musi być wysokiego gatunku i odpowiadać swemu przeznaczeniu.

Poznań, 26. IV. 1927 r.

Edward Białowąs.

Kącik kalkulacyjny.

OD REDAKCJI. Licznie nadesłane lecz przeważnie błędne rozwiązania naszego zadania kalkulacyjnego w numerze 2-im, świadczą niestety, iż nasi pp. młodzi kupcy (płci obojga) a i starsi, kalkulować nie umieją.

*Dlatego podajemy poniżej zadanie **łatwiejsze**, licząc na to, iż nadesłane rozwiązania będą tym razem poprawne.*

Hurtownia Papieru X w Poznaniu

zakupiła w Wielkopolskiej Papierni, Bydgoszcz-Czyżkówko, wagon (10000 kg.) papieru i to:

1. 3000 kg. papieru szarego (szrenc) w ark. kg. 0.55 zł
2. 2500 kg. papieru szarego w rolach kg. 0.54 zł
3. 25000 kg. papieru Jawa ang. w ark. kg. 0.85 zł
4. 1500 kg. papieru kolor. jedn. satyn. kg. 0.68 zł

Ceny netto, loco fabryka.

Przewóz (z uwzględnieniem Czyżkówko — B.) 100 kg. 1.75 zł (kl. VI).

Zwózka z koleji w Poznaniu 100 kg. o.40 zł.

Piwne robotnikom zł. 5 — podatek obrotowy 3%.

Ile kosztuje kg. papieru ad 1 do 4;

a) zakup (z doliczeniem kosztów)

b) sprzedaż, jeżeli kalkulujemy z zyskiem 20% po doliczeniu kosztów.

Za trafne rozwiązanie przeznacza Redakcja 2 nagrody: pierwszą 10 zł, drugą 5 zł.

O ile będzie więcej trafnych rozwiązań, rozstrzyga los... — mki.

DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

Dzieje pióra do pisania i stalówki.

Nie zaczniemy ani od papyrusów, ani od tablic woskowych, ani też od run starogermańskich, zanadto bowiem trzebaby się cofać wstecz. Pisanie wówczas polegało na żłobieniu, na wciskaniu. Używano do tego pręcików bukowych, stąd też nazwa litery po rosyjsku bukwa, po niemiecku Buchstabe.

Zamiast takiego gryfla, który drapał powierzchnię zapisywaną, poczęto używać szpiczastej „trzcinki piszącej", a jako farby tuszu. Powierzchnię do pisania dawał papier, lub pargamin. Najdawniejsze gatunki papieru wyrabiali Chińczycy. Wielkim postępem — choć to dzisiaj wydaje się takiem naturalnem — była owa trzcinka szpiczasta, pisząca, z rozcięciem na końcu dla nabierania płynu piszącego i przenoszenia go na powierzchnię zapisywaną. Grecy i Rzymianie znali już taką trzcinkę, zwaną „calamus".

Z piątego wieku po Chrystusie mamy dokument, który wspomina o użyciu pióra ptasiego jako zamiastki, takiej rurki piszącej. Pióro gęsie jeszcze trudniej przyjmowało się u piszących aniżeli późniejsza stalówka, która je wyrugowała z użycia. W nowych czasach niewielu było ludzi „piśmiennych". Król Ostrogotów Teodoryk naprzykład, posiadał złoty szablon — podobny do tych, jakimi znaczymy paki wysyłane — i przy pomocy tego szablonu wymalowywał farbą swój podpis. Obok pióra gęsiego, to jest równocześnie używano jeszcze długo rurki piszącej zwłaszcza dla liter początkowych rozdziału, pięknych inicjałów i podobnych ozdób kaligraficznych. Sztuka pisania była — jak już mówiliśmy — udziałem nie wielu, uprawiano ją najczęściej po klasztorach. W miastach spotykało się „pisarzy" zawodowych, najczęściej urzędujących po ulicach i placach publicznych z kałamarzami i piórami, zatkniętemi za pasem. Dopiero od chwili wynalazku sztuki drukarskiej zaczęło się rozpowszechnienie sztuki pisania.

We Francji używano jeszcze w ósmym wieku starożytnej rurki do podpisywania dokumentów. Ba, jeszcze w r. 1844 pisał Erazm Rotterdamski do Reuchlin'a, że dziękuje mu za przysłane trzcinki do pisania i, jeżeli to możliwe, prosi o wysłanie kilku takich rurek do Anglji, dla wspólnego ich przyjaciela.

Od chwili ponownie rozbudowanego rozwoju nauk i umiejętności, od czasu wynalazku sztuki drukarskiej — — jak już rzekliśmy — zaczęła nagle wzrastać ilość zajmujących się pisaniem. Stąd też poszło, że w wieku humanizmu, pióra do pisania stały się poważnym artykułem handlu i że cena na nie stale wzrastała! Szlezwik-Holsztyn zaopatrywał niemi przez Hamburg cały zachód, a Pomorze dostawiało do Lipska i dalej do Frankfurtu i Norymbergi. Prócz najwięcej używanych piór gęsich i kruczych, sprzedawano też pióra pawie, łabędzie i orle. Preparowano te pióra ałunem, co czyniło je szklistemi, przeświecającemi i zahartowywało je.

Zaostrzanie, czyli t. z. „szpicowanie" piór oraz ich przykrawywanie, odpowiednio do użytku, było sprawą pewnej zręczności i niejeden zacny nauczyciel szkolny spędzał połowę swego czasu służbowego na przykrawaniu piór. Rolnicy i pasterze zbierali je na wiosnę, wypadały bowiem ptakom w tej porze roku i wtedy zebrane były najlepsze do pisania. Skrzydło gęsie posiada tylko pięć przydatnych do użytku piór, a że piszemy prawą ręką, najlepsze zatem pióra pochodzą z lewego skrzydła, gdyż u nich chorągiewka pióra odwrócona jest od ciała piszącego. Sprawa więc nie była tak prosta. Jako wybitnie dobry gatunek uważano pióra holenderskie, preparowane potażem, albo ałunem, i hartowane w gorącym piasku, co nazywano „piórami ciągnionemi", można je bowiem było hartować, przeciągając ponad żarem węglowym, co

wszakże wymagało wielkiej rutyny. Wiedeń miał swój osobny sposób, przy którym końce piór traktowano naprzód parą wodną, a potem suszono w ciepłem miejscu, przez co stawały się przeświecające i twarde. Wiązano je w pęki po dwadzieścia pięć piór; naturalnie te, co były na wierzchu, były najlepsze gatunkowo. Sprzedawano rozmaite. Już wówczas posiadały niektóre fabryki maszynę, wiążącą dziennie 25.000 piór. Tak tedy już wówczas znano sztukę masowego pakowania.

Jednakże już w wiekach średnich zaczęto wyrabiać pióra metalowe w Norymberdze; nazywano je wówczas piórami sztucznemi dla odróżnienia od naturalnych piór gęsich. Robiono je z żelaza, srebra i innych metalowych blaszek, ale że jedna sztuka kosztowała co najmniej pół guldena, popyt na nie był niewielki. Musimy jednak tę historyczną prawdę stwierdzić, że pierwsze pióro metalowe wyrobiła Norymberga w wieku szesnastym. Kilka egzemplarzy wyrabiał sobie pewnie niejeden wynalazca ze stali, do własnego użytku, wszakże powszechnie przyjęły się dopiero wtedy, gdy nauczono się fabrykować je masowo. Stało się to faktem dopiero w roku 1882, w Birmingham'ie, w Anglji. Według innej wersji pierwszy początek fabrykacji pochodzi od angielskiego chemika Priestley'a i przeprowadzony był przez innego Anglika, Jozjasza Masson'a, pracującego jako pierwszy pomocnik u Perry'ego; ten Perry Pen cieszył się wielką sławą i poza granicami swego kraju, np. w Niemczech. Według innych miał Józef Henryk Gillot w Birminghamie nauczyć się u braci Mitchel bardzo prymitywnego sposobu fabrykowania piór stalowych. Sam Gillot był ożeniony z jedną z sióstr Mitchel'ów, założył fabrykę, która już w r. 1850 zatrudniała 600 robotników, przerabiając rocznie 2400 centnarów stali, z której wyrabiał 180 miljonów piór stalowych. Umierając pozostawił majątek, wynoszący przeszło miljon funtów szterlingów, a oprócz tego galerję obrazów wartości 200.000 funtów szterlingów. Również fabryka jego krewnych, braci Mitchel'ów doszła do sławy światowej. W one czasy przemysł stalowyześrodkowywał się w mieście Birminghamie, respective w Anglji, a więc i stalówki były niejako monopolem angielskim aż do czasu, kiedy Krupp w Niemczech zaczął wyrabiać także stal, równej wartości jak angielska, a w części może nawet i lepszą. Wraz z fabrykacją stali w szybkiem tempie wzrósł w Niemczech przemysł piór stalowych, wskutek czego monopol angielski na ten produkt, upadł.

W Niemczech przypisują wynalazek stalówki pewnemu Wise jeszcze w r. 1803 — dowodów na to wszakże nie posiadamy. Do fabrykacji wówczas napewno nie doszło, gdyż wynalazca litografji M. Senefelder z Monachium podawał jeszcze w r. 1818 jakiś bardzo kłopotliwy proceder fabrykacji piór stalowych, używanych przy litografji i kazał je wyrabiać ze sprężyn stalowych od zegarków, czegoby nie proponował, gdyby stalówka już była w handlu w owym roku 1818-ym. Naonczas można mówić tylko o początkach tego przemysłu w Anglji, tak, że stanowcze wprowadzenie stalówki w użycie nie sięga dalej wstecz jak na jedno stulecie.

Historycznie interesującem jest to, co o tem pisze Senefelder, podajemy więc dosłownie: „Należy wziąć sprężynę zegarkową 1½ do 2 linij szeroką, oczyścić ją kredą albo piaskiem i włożyć potem do kwasu solnego rozrzedzonego do $^3/_4$ swojej gęstości, na tak długo aż się stanie gnącą, tak jak średni papier do pisania, poczem oczyszcza się ją ponownie piaskiem. Następnie kraje się nożycami angielskiemi na kawałki dwucalowe, wymłotkuje młotkiem zegarmistrzowskim, aż nabierze kształtu połowy cylindra. Kiedy sprężyna już jest wygięta, wtedy kraje się w niej na jednym końcu nożyczkami z najlepszej angielskiej

stali, szparę, na jedną linję głębokości; potem wykrawuje się na prawo i na lewo szpic, co musi być robione bardzo powoli, ażeby pióro nabrało należytego kształtu i nie zagięło się". Taki przepis wyjaśnia najlepiej różnicę między tem co było kiedyś, a jak jest teraz i że trzeba było długiego doskonalenia fabrykacji i rozpoczęcia masowego przerobu, ażeby stalówkę doprowadzić do tej wykończonej formy, jaka odpowiada wszelkim wymaganiom i która może sprostać zadaniom przy każdym rodzaju pisma.

Papier maché.

Jednym z materjałów, co do gatunkowości, którego nie stawiamy wcale wymagań, jest tak zwany „papier maché". Nazywają go ludzie wszelkiemi znamionującemi lekceważenie nazwami jak talmi, kicz, nędzny zamiastek, humbug, bluff, a zapominają przy tem, że wiele przedmiotów, których dziś używamy w masowych ilościach, byłoby niedostępnych dla szerokich warstw ludności, gdyby je wyrabiać ze szlachetnego, to jest prawdziwego materjału. Smutnem jest to wprowadzanie zamiastek tylko pod tym względem, że przedmioty wyrobione z zamiastkowych materjałów, przy ich pierwszem pojawieniu się, jeszcze jako tako stanowią podobiznę swoich pierwowzorów z materjału prawdziwego; z czasem jednak przy masowej fabrykacji schodzą coraz niżej i w końcu są zamiast podobizną tych prawdziwych, już tylko ich karykaturą. W ten sposób wiele artykułów, przy ponownem obudzeniu się dobrego smaku wśród publiczności — same sobie grób wykopały. Przy innych znowu postęp techniczny fabrykacji, użyteczność i dodatni wygląd tak się podniosły, że obecnie należą do znacznie wyższej kategorji towarów. Smutny obraz zabagnienia przedstawia tak zwany fabryczny renesans, którym uszczęśliwiliśmy w drugiej połowie dziewiętnastego wieku nasz przemysł meblowy. Pomyślniej zato rozwinął się przemysł druku barwnego, który z początku obniżył się był do okropności obrzydliwych oleodruków, lecz następnie wzniósł się i daje dziś więcej niż zadawalające wytwory.

„Papier maché", to określenie francuskie, które przetłumaczone brzmiałoby po polsku „papier żuty", a więc rodzaj masy papierowej, czy ciasta papierowego.

W rzeczywistości pod tą nazwą rozumiemy wszelkie odpadki, starego papieru i tkanin (bawełny itp.) rozdrobnione podobnie, jak do fabrykacji papieru, zamieszone na ciasto, z którego przez prasowanie wyrabiamy różne przedmioty. Ażeby taka masa miała dostateczną spoistość, używa się klajstru — mianowicie jeżeli kilka tektur mają być ułożone jedne na drugie; lub też klej wzmacnia ją, również i pokost. Ten ostatni w różnych kombinacjach dla otrzymania gęstej trwałej powierzchni. Dla uzyskania większej gęstości, trwałości kształtu i umożliwienia obróbki narzędziami, trzeba dodawać materji mineralnych w dozie znaczniejszej, aniżeli to bywa przy papierze i używa się do tego celu gliny palonej, kredy, ciężkiego szpatu i innych podobnych. Ten dodatek zależy od różnych celów, w jakich się go stosuje, tak, że niektóre wyroby przeważnie są wzmocnioną jakimś klejem tekturą, do innych zaś trzeba ciał mineralnych. W tym ostatnim razie powstaje rodzaj cementu, który wskutek domieszki ciał włóknistych nabywa większej zwartości, sprężystości, a staje się mniej ciężki.

Najczęściej, ba, prawie przy wszystkich wyrobach z „papier maché", nadawanie kształtu odbywa się przez prasowanie w naoliwionych formach, pod znacznem ciśnieniem. Po wyjęciu z formy masa suszy się i po obróbce lub też bez niej, nadaje się jej cechy tego przedmiotu, który ma udawać. Tak powstaje cała armja rozmaitych zabawek: domy, ludzie, zwierzęta, drzewa, najprzeróżniejsze ozdoby ścienne, skrzynki wszelkiego rodzaju, ornamenty niby — gipsowe, ramy do obrazów — i głowy lalek. O fabrykacji tego ostatniego artykułu, pojawiła się w grudniu ubiegłego roku cała piękna rozprawa, w której autor, pan Jerzy Strelisker w delikatnie ironiczny sposób dotyka przedmiotu zwodniczości wyrobów z „papier maché", które z pozoru przedstawiają coś, czem nie są istotnie, a co się stało nieomal cechą charakterystyczną całego naszego życia doby obecnej.

Czego trzeba dziś, ażeby jakiś towar był powabny, ładny i pożądany... z wyglądu? Dobrego lakieru, dobrego pokostu, które pokryją prawdziwe, przyrodzone cechy przedmiotu i potrafią... łudzić.

Wszystko to ma pewną słuszność za sobą, ale prócz prawdziwości materjałów, pragnąćby należało również pewnej prawdziwości uczuć we wszystkich sprawach życiowych. Poza „papierem maché" tkwią jednak technologicznie, czyli wykonawczo-technicznie całe serje innych przejawów i rozpoznań. Już w zamierzchłych czasach dodawano do gliny, którą zamazujemy na strychu ściel na budynku, sieczki lub plewy, ażeby uzyskać większą spoistość i elastyczność masy zaścielającej podłogi strychów. Szczególne rezultaty osiągnięto w technice wyrobu zamiastek wielkich sztuk szlachetnych substancyj, w drodze składania tanich małych sztuk i łączenia ich odpowiedniemi środkami wiążącemi je w wielkości dowolne. Blok marmuru dla plastycznego dzieła sztuki, a choćby tylko płyty do wykładania ścian, niełatwe są do znalezienia odpowiednio wielkie, również i pień drzewa dla drzeworytu, a jeżeli i są gotowe, to cena ich bardzo wysoka. Zresztą kamień posiada często rysy ukryte, pień drzewny kurczy się, a wyrobiony zeń przedmiot „zsycha się". Któż tego doświadczenia sam nie uczynił, choćby z całkowitemi prawdziwemi ramami do obrazów, nie wspominając już o drzewie stoczonem przez robactwo! Rama z materjału sztucznego przedstawia się bardzo dobrze, łudząco naśladuje prawdziwą, a jeżeli po dziesiątkach lat wskutek mrozu i gorąca, oraz wilgoci straci swój wygląd, to tanio nabywa się drugą, świeżą.

W takiż sposób doszliśmy zlepiając male cząstki na większe kawały do wyrobu przedmiotu wymaganych rozmiarów i mamy sztuczny kamień, sztuczne drzewo, sztuczne toczydła, sztuczne ołówki... mamy także „papier maché". Ostatecznie i sam papier to nic innego, jak zespół najmniejszych włókienek. Prócz na pargaminie i innych do skóry podobnych materjałach, pisywali przecież i starożytni, na tablicach z gliny palonej i tablicach drewnianych, pisywali na liściach palmowych. Postąpili o jeden krok naprzód, spajając mozolnie cięte włókna łodygi papyrusa i morwy papierniczej, sklejając je, aż póki nie doszli do rozwłókniania części roślinnych w ogóle i do zastosowania bawełny wprost, a nakoniec do przerobu zużytych rzeczy bawełnianych i lnianych, do czerpanego papieru. Włókna roślinne łączą się między sobą przeważnie przez rozpilśnianie, tworząc papier; wszakże rozmaite gumowania przyczyniają się w niektórych gatunkach papieru wielce, zwłaszcza przez użycie kalandra do nadania im cechy swoistej, im właściwej.

Dla laików, nie zawodowców brzmi to dziwacznie, że z takiego materjału, jak papier, można otrzymać tak mocne i odporne rzeczy, chociaż niema w nich nic prócz włókienek; jakiegoś środka wiążącego i trochę mineralnej domieszki do zapełnienia luk między włóknami. Musimy więc przypomnieć, że często walce kalandrowe wywierające niezwykle wielkie ciśnienie, wyrabiają się z warstw tarcz papierowych i sukiennych przez ściskanie ich pomiędzy dwoma pokrywami i tworzą ciało twarde, zachowując jednak elastyczność. Ich ściśle walcowa powierzchnia i gładkość uzyskuje się przez otoczenie djamentem, lub też nowoczesnemi nożami do toczenia. Także bardzo trwałe koła kolei żelaznej wyrabiają się obecnie z papieru. Rozległe zastosowanie papieru na dalekim wschodzie, w Chinach i Japonji, do celów, które my uważamy za nie-

odpowiednie, tłumaczy się przez to, że w tych papierach włókna mają niezwykłą długość, wielką zdolność do rozpilśniania i specjalnie też takie bywają wybierane. Co prawda w tych krajach trochę przezorniej gospodaruje się temi skarbami papierowemi, oszczędzając je daleko więcej niż u nas. Znaczenie wielkie ma również zdumiewająco rozwinięta technika w przemyśle lakierów i pokostów, na którą składało się doświadczenie szeregu pokoleń, mające wpływ ogromny na uszlachetnienie nietylko gatunków papieru, lecz i wyrobów z papieru maché.

Zastosowanie „papier maché", jeżeli to pojęcie szerzej weźmiemy, nie doszło jeszcze do swego zenitu. Zamiast olbrzymich ilości odpadków papierowych, możnaby równie dobrze używać masy drzewnej i celulozy drzewnej, chociaż nie posiadają zdolności rozpilśniania i nie wiążą się z ciałami, wypełniającemi luki między włóknami. Natomiast mają inne zalety, tak samo, jak opiłki drzewne, sieczka, plewa, i cenne są dla innych celów. Wśród ciał klejących, klajster, guma, żywica i pokost, pojawiają się ciągle nowe wynalazki i nowe surowce, a również domieszki mineralne istnieją w najrozmaitszych jakościach na rynku. Technika również doskonali się stale.

Obecnie bez papieru „maché" już ludzkość nie mogłaby się obyć, ludzkość ucywilizowana. Rzeczą przyszłości będzie uczynić ten materjał trwalszym i wytrzymalszym.

(Papierwarenmarkt).

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY : GRAFIKA I T. P.

Konkurs kalkulacyjny drukarski.

Jak już zaznaczyliśmy w poprzednich numerach naszego czasopisma, daje się spostrzegać u pp. kolegów grafików pewien zanik zainteresowania zawodowego, zanik dążności do dalszego samokształcenia, co źle prorokuje o poziomie naszej wiedzy fachowej w przyszłości.

Ten indyferentyzm zawodowy spotyka się nietylko — jak przedtem utrzymywano — w województwach wschodnich — lecz niestety przenosi się stopniowo i na zachód do dzielnic, które wyszły z twardej szkoły niemieckiej.

Dla zaradzenia temu stanowi, a zarazem dla zaznajomienia ogółu czytelników ze sposobami kalkulacji w różnych zakątkach naszej Ojczyzny, Wydawnictwo „Rynku Papierniczyego" ogłasza niniejszem

konkurs kalkulacji drukarskiej

a następnie zamieści tak wybitnie dobre rozwiązania zadania, jakoteż wytknie ewentualne błędy.

Wydawnictwo Rynku Papierniczego wyznacza pierwszą nagrodę za najlepszą kalkulację **złotych dwadzieścia.**

Trzy dalsze nagrody po pięć złotych.

Termin nadesłania rozwiązań upływa z d. 30 maja włącznie.

Zadanie konkursowe:

Zamówienie opiewa na 5000 sztuk deklaracyj ubezpieczeniowych, format w. kwart. czyli 24 × 30 cm, objętości 8 stron druku w tem: 5 stron zestaw jak umieszczona strona 1 do konkursu kalkulacji drukarskiej, a 3 strony jak strona 2-ga. Deklaracje te będą złożone (zfalcowane) i 2 razy drutem szyte, lecz nie obcinane. Papier sat. druk we formacie 70 × 100 cm, 60 gr., kilo po 1,15 zł zakup.

Kalkulacja konkursowa winna obejmować wyliczenie wyszczególnione kosztów zestawu, przyrządu, druku, wykończenia i kosztów papieru.

Wzór strony 1 do konkursowej kalkulacji drukarskiej.

Pytania Towarzystwa Ubezpieczeń.	Odpowiedzi przystępującego do ubezpieczenia.
12. Jaki przemysł prowadzi przystępujący do ubezpieczen a na powyższej posesji? a) w jakich budynkach lub pomieszczeniach tej posesji, znajdują się prócz tego inne zakłady przemysłowe, warsztaty lub składy łatwopalnych albo wybuchowych materjałów? b) jakiego są one rodzaju? **Uwaga:** Jeżeli jest stolarnia, fabryka skrzyń, beczek lub inne zakłady, obrabiające drzewo, to należy podać ilość warsztatów i maszyn oraz rodzaj tych ostatnich?	12. a) b)
13. Czy znajdują się urządzenia do wędzenia wyrobów mięsnych i gdzie? a) czy ubezpiecza się co w wędzarni i na jaką sumę? (składka $15^0\|_0$ a przy własnem ryzyku $^1\|_4$) b) z jakiego materjału są ściany i drzwi wędzarni? c) czy jest w wędzarni osobne palenisko, czy też dym dochodzi do wędzarni z komina? d) czy nad paleniskiem w wędzarni jest rozciągnięta siatka druciana, zabezpieczająca od spadania towaru do ognia lub w braku osobnego paleniska, czy otwór w kominie jest zabezpieczony drobną siatką drucianą?	13. a) b) c) d)
14. Czy na posesji czynne są jakie motory (parowe, spirytusowe, naftowe, gazowe lub inne tego rodzaju?) Jakiego mianowicie rodzaju? Do jakiego celu służą? W jakim budynku wzgl. pomieszczeniu?	14.
15 Czy między podanymi do ubezpieczenia przedmiotami albo wogóle na posesji znajdują się przedmioty łatwopalne i materjały wybuchowe w ilościach większych niż potrzeba ich do gospodarstwa? (np. bawełna surowa, szmaty, karbid, celluloid lub wyroby z niego, materjały wybuchowe, proch myśliwski, amunicja, ognie sztuczne, spirytus. nafta, eter, benzyna lub inne im podobne lub zastępujące preparaty?) Ewentualnie w jakich ilościach i do jakiego celu? Gdzie są przechowywane i jakie przytem są zastosowane środki ostrożności?	15.
16. Czy podane do ubezpieczenia przedmioty, niezależnie od strat wskutek eksplozji, o której mowa w § 1 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia, za które Towarzystwo odpowiada bez pobierania premji dodatkowej, mają być ubezpieczone i od strat wskutek eksplozji innego rodzaju, włącznie ze stratami wskutek eksplozji z sąsiedztwa, wyjąwszy eksplozję materjałów wybuchowych? **Uwaga:** Wysokość dodatków do premji określa Dyrekcja.	16.
17. W jakiem towarzystwie proponowane do ubezpieczenia przedmioty były dotąd ubezpieczone? Czy proponowane do ubezpieczenia lub inne, znajdujące się w tych samych pomieszczeniach przedmioty ubezpieczają się już w innem Towarzystwie, jakie mianowicie pozostają tam jeszcze w ubezpieczeniu, w jakiem Towarz., na jaką sumę i do jakiego terminu? Czy zadeklarowane przedmioty były proponowane do ubezpieczenia w innych Towarzystwach i czy przez takowe zostały nieprzyjęte? Jeżeli tak, to przez które Towarzystwo? Jakie jeszcze prócz tego mienie posiada przystępujący do ubezpieczenia i w jakiem Towarzystwie jest ono ubezpieczone?	17.
18. Czy przystępujący do ubezpieczenia miał już, ewentualnie w innem miejscu, stratę wskutek pożaru lub wybuchu, lub czy też na posesji, na której znajdują się podane do ubezpieczenia przedmioty, zdarzyły się już takie wypadki? Jeżeli tak, to kiedy miały miejsce, jakie Towarzystwo ponosiło odpowiedzialność, czy żądano za te wypadki odszkodowania i w jakiej sumie przyznane zostało odszkodowanie?	18.
19. Od jakiego terminu ma się ubezpieczenie zaczynać? Na jaki przeciąg czasu zawiera się ubezpieczenie?	19.
20. Czy premja ma być opłacana: 1. rocznie? 2. z góry za cały czas trwania ubezpieczenia?	20. 1. 2.
21. Tu należy wypisać dalsze szczegóły dotyczące produkcji, będącej przedmiotem niniejszego ubezpieczenia.	21.

Uwaga: Przy opłacie za 5 lat zgóry, jeden rok ubezpieczenia wypada bezpłatnie, za 10 lat $2^1|_2$ roku bezpłatnie.

Wzór strony 2 do konkursowej kalkulacji drukarskiej.

Nr. bieżący	Litera budynku wg. planu	Przedmiot ubezpieczenia	Konstrukcja ścian	Konstrukcja dachu	Suma ubezpieczenia złotych	Oznaczenie budynku w którym znajdują się przedmioty	Ilość piętr
			Z przeniesienia				
				Razem zł.			

Pytania Towarzystwa Ubezpieczeń.	Odpowiedzi przystępującego do ubezpieczenia.
1. Gdzie znajduje się posesja, na której są podane do ubezpieczenia przedmioty?	1. Miejscowość ... ulica ... Nr. ... powiat ...
2. Kto jest właścicielem posesji, na której się znajdują podane do ubezpieczenia przedmioty?	2.
3. Czy przystępujący do ubezpieczenia jest właścicielem wszystkich podanych do ubezpieczenia przedmiotów? a) Jeżeli nie, kto jest właścicielem tych przedmiotów?	3. a)
4. Czy posesja, na której znajdują się podane do ubezpieczenia przedmioty, leży w miejscowości zabudowanej? Jeżeli nie, to w jakiem oddaleniu od niej? a) Kiedy zostały wybudowane budynki? **Uwaga:** Jeżeli na jednej posesji znajdują się 2 lub więcej budynków, należy sporządzić odręczny planik sytuacyjny z opisem budynków (patrz ostatnią stronę).	4. a)
5. Czy są budynki sąsiednie i czy przylegają do budynków, w których znajdują się proponowane do ubezpieczenia przedmioty, czy też są oddzielone brandmurami lub wolną przestrzenią i jak mianowicie?	5.
6. Jakiej konstrukcji są ściany i pokrycie dachowe sąsiednich budynków?	6. na prawo: ... na lewo: ...
7. Czy w budynkach sąsiednich mieszczą się zakłady przemysłowe, warsztaty, lub składy materjałów łatwopalnych lub wybuchowych? Jeżeli tak, jakiego są one rodzaju i w jakich budynkach przechowywane?	7.
8. Czy w promieniu 30 metrów od pomieszczeń, w których są podane do ubezpieczenia przedmioty znajdują się teatry, młyny, fabryki, domy handlowo-towarowe, spichrze, składy drzewa i węgla, budynki kryte słomą, trzciną lub drzewem, stogi i sterty — ewentualnie w jakiej odległości.	8.
9. Jakiego systemu wzgl. jakiego materjału używa się do ogrzewania a) pomieszczeń mieszkalnych, b) „ handlowych i przemysłowych, c) zabudowań gospodarczych. Czy są urządzenia suszarniane (piece, komory lub aparaty suszarniane) ewentualnie w jakich budynkach lub w jakich pomieszczeniach?) Czy ich zawartość ma być również ubezpieczona? Na jaką sumę?	9. a) b) c)
10. Czy kominy są murowane z cegły palonej i wyprowadzone pionowo od fundamentów do góry i jak są urządzone?	10.
11. Jakiego systemu wzgl. jakiego materjału używa się do oświetlania: a) pomieszczeń mieszkalnych? b) „ handlowych lub przemysłowych? c) zabudowań gospodarczych (stajen, stodół, spichrzów?) (Oświetlenie elektryczne lampami łukowemi lub żarowemi. gazowe, acetylenowe, gazożarowe same gaz wytwarzające, lampy naftowe, spirytusowożarowe etc.)	11. a) b) c)

Drukarnie w Anglji.

Paryski dziennik Figaro zamieszcza bardzo ciekawą notatkę, dotyczącą drukarń w Anglji. Według niej Anglja poznała typografję dopiero o cały szereg lat później aniżeli Francja i Niemcy, a mianowicie w roku 1471-ym. Nowość tę wprowadził we Wielkiej Brytanji, Anglik niejaki Wilhelm Caxton, który otrzymał polecenie od Małgorzaty z Jorku przetłumaczenia na język angielski książki francuskiej Raula Lefebvre, pod tytułem: Recueil des Histoires de Troye (Zbiór legend o Troi). Po ukończeniu tej pracy udał się Caxton do Bruges i rozpoczął tam naukę drukarstwa, składając napisaną przez siebie książkę, której druk ukończył w Kolonji. Było to pierwsze dzieło drukowane w języku angielskim.

Caxton wrócił, jak mógł najrychlej do Anglji i założył drukarnię w Opactwie Westminsterskiem. Wydał kolejno książki: „Gra w szachy", drukowana in folio w r. 1474; „Żywot Jazona", drukowany w r. 1475; Nauki filozofów w r. 1477; następnie „Przysłowia Krystyny Pizańskiej, „Zwierciadło świata" w r. 1481. Ten ostatni tom zawiera pierwsze ryciny drukowane w państwie, których data ukazania się w druku jest pewna.

Wydał również i przynosi to jemu prawdziwą chlubę, jako człowiekowi inicjatywy, pierwszy „Przewodnik podróżującego" zawierający zbiór słów potocznych angielskich i francuskich.

Wszystkie książki, wydane przez tego drukarza, którego należy zamieścić w szeregu najdzielniejszych owej epoki, od czasu zainstalowania oficyny w Westminsterze aż do jego śmierci w roku 1494-tym, są tłumaczone z francuskiego. Caxton tłumaczył, drukował, rysował ilustracje i sam oprawiał swoje książki. Korektę również sam prowadził, podkreślając czerwonym atramentem omyłki, które wkradły się przy ustawianiu tekstu; słowem taka książka, która wyszła z pod jego prasy, była rzeczywiście i w całem tego słowa znaczeniu, od początku do końca jego własnem dziełem.

Na początku szesnastego wieku, większość drukarzy wykonujących swą sztukę w Anglji była Francuzami: Ryszard Pynson, spadkobierca Caxtona ujrzał światło dzienne w Normandji; Wilhelm Fagues, słynny drukarz londyński był również rodem z Normandji i rozpoczął swój zawód w Rouen u Jana Lebourgeois. Inny drukarz z Westminsteru Juljan Notary pochodził z Francji i wziął sobie za wspólnika także Francuza. Wyliczymy tu jeszcze Siberg'a, który pierwszy w roku 1522 postawił u siebie pierwszą prasę drukarską, dostarczoną przez warsztaty typograficzne w Lugdunie. Uważano go także za Francuza, chociaż dowodów na to nie posiadamy.

(Journal officiel des maitres imprimeurs)

INTROLIGATORSTWO - KARTONIARSTWO

Etykiety na zeszytach szkoln. i sztywna okładka.

Nalepianie etykiet na zeszytach powinno być staranne, tak, ażeby klej nie przenikał papieru, ani też przeświecał. Rzeczą jest prostą, że do takich robót najchętniej używamy odpadków. Jeżeli jednak zrobimy umiejętny wybór, fachowy wybór, to uchronimy się napewno od wszelkich nieudanych prób.

Przedewszystkiem papier (odpadki), który mamy zastosować w podobnym celu, winien nie zalewać przy pisaniu atramentem i nie powinien być przezroczysty. Mocno nagumowane twarde gatunki jak np. przeznaczone na książki, lub też zawierające dużo masy drzewnej, stanowczo tu się nie nadają. Etykiety z mocno nagumowanego sztywnego papieru, zaraz po nałożeniu na nie kleju, zwijają się tak, że nawet najzręczniejszy robotnik nie potrafi ponaklejać je porządnie. Przy papierze drzewiastym, słabo zagumowanym zachodzi ta przykrość, że nie można na nim pisać atramentem, a klajster przenika go nawskroś. Przeświecanie klajstru zdarza się wtedy, jeżeli na etykietę użyliśmy papieru zbyt przezroczystego, a nasz klajster jest koloru ciemnego. Do etykietek używa się zwyczajnie zimnych klejów, obojętnych (ani kwaśnych, ani żrących), albo nie plamiących, jak klajster pszenny, klej chemiczny, a nawet czasami klej zwierzęcy, który jednakże musi być wolny od kwasów. Zdarza się także, że papier okładkowy jest tego rodzaju, iż naklejona nań zwyczajnym klajstrem etykietka nie trzyma się. W takich wypadkach musi się stosować do tego rodzaju papieru okładkowego specjalne substancje, które w tej krótkiej notatce pominiemy. Prócz ręcznego naklejania etykietek, wchodzi w użycie maszyna klajstrująca, znana pod nazwą „maszyny nagumowującej" etykietki. W wielkich zakładach, gdzie fabrykacja zeszytów prowadzi się masowo, istnieją także maszyny „etykietujące", to znaczy nalepiające automatycznie etykietki na zeszyt. Takie maszyny załatwiają, tak nagumowanie klajstrem jak i nalepienie, bez jakiegokolwiek udziału ręki ludzkiej.

KĄCIK PRAWNICZY

OD REDAKCJI.

I.

W stałem dążeniu służenia wszystkim Czytelnikom radą, pomocą i wskazówkami, we wszystkich dziedzinach przemysłu papierniczego, graficznego i pokrewnych zawodów — mamy zamiar w najbliższej przyszłości stworzyć osobny dział Fachowo-prawniczy, który będzie rozstrzygał — bezstronnie i fachowo — wszelkie przedłożone mu z grona czytelników kwestje sporne i nieporozumienia, i to zupełnie bezinteresownie, (a w danym razie li tylko za zwrotem własnych wykładów) z zachowaniem tajemnicy, niewymieniając nazwisk osób wzgl. firm interesowanych.

Tym sposobem przyczynimy się — jak mamy nadzieję — do załatwienia i złagodzenia zachodzących kwestji spornych i nieporozumień, zaoszczędzając stronom w sporze zainteresowanym znacznych kosztów sądowych, irytacji i zmudy czasu, i częstokroć wielomiesięcznego czekania na niepewny wyrok...

Podajemy kilka wypadków:

1. Pan X. zamówił we fabryce Y.
   3000 kg. kartonu kolor szaro-biały, 250 gramów m², klejony, na okładkę do broszur, podług przedłożonego wzoru.
   Dostawę p. X. kwestjonuje, gdyż karton (zdaniem jego) nieodpowiada wzorowi i wymaganym warunkom, jest za kruchy etc.
2. Pan B. zamówił we fabryce C.
   1000 segregatorów na 8 cm z futerałem i nalepką własną, tektura szara 40 szt. na 50 kg.
   Pan B. kwestjonuje dostawę, gdyż tektura (zdaniem jego) jest za cienka, wykonanie nie dość akuratne etc.
3. Pan D. zamówił we fabryce E.
   10000 kajetów szkolnych i to
   3000 Nr. 1
   3000 Nr. 4 } 4 arkuszowe, papier 40 kilowy bezdrzewny, okładka niebieska, podług przedłożonego wzoru.
   4000 Nr. 6
   Pan D. nie jest zadowolony z przesyłki, bo... linjatura nie jest dość akuratna i czysto wykonana, kajety częściowo nie akuratnie obcięte, etykiety częściowo krzywo naklejone, okładka niebieska za cienka i nieco odmiennego koloru etc.

II.

Oczywiście praca nasza i zabiegi odniosą tylko wtedy pożądany skutek, o ile strony darzyć nas będą zupełnem zaufaniem i z góry na „wyrok" nasz zgodzą się bez zastrzeżeń.

Rozstrzygnięcie ogłaszać będziemy w „Rynku Papierniczym" bez podania nazwisk.

Niezależnie od powyższego, podawać będziemy interesujące wypadki sporno-prawne, rozstrzygnięte przez sądy polskie i niemieckie, co zdaniem naszem będzie również z pożytkiem dla czytelników.

Naszych pp. Prenumeratorów i przyjaciół pisma gorąco prosimy, o nadsyłanie nam interesujących wypadków i rozstrzygnięć sądowych, z dodaniem numeru akt, celem ew. powoływania się na nie.

Redakcja „Rynku Papierniczego".



SKRZYNKA DO LISTÓW



ZAPYTANIA:

1. Pewna firma zapytuje: kto się zajmuje w Polsce przywozem **odpadków (szmat etc.) z Rosji** przeznaczonych dla papierui?

2. Pewna firma lwowska interesuje się **tekturą słomkową** i zapytuje, kto w Polsce wytwarza ją. Odpowiedzi prosimy skierować do adm. „Rynku Papierniczego". Prosimy podać ceny.

3. Inna znowu firma zapytuje, kto w kraju produkuje wyroby z tak zwanego **„papier maché"**? lub kto dostawia hurtownie?

ODPOWIEDZI:

Fabryka papieru i papy M. Droste w Tczewie. — Uwaga Sz. Panów słuszna. W artykule N-ru 1 jest omyłka i zwróciliśmy się do autora o jej skorygowanie; po otrzymaniu sprostowania zamieścimy je natychmiast.

WP. Jan Dąbrowski, Warszawa. Rozwiązanie nadeszło zapóźno, zresztą dobre. Przy obliczeniu kosztów ad 3) nie należało doliczyć zysku, wobec czego wyliczył Pan kosztów 5,6% zamiast okrągło 5%.

WP. Janinka Kulczycka, Warszawa. Pomimo najszczerszej chęci, nie jesteśmy w możności przyznać WP. ani pierwszej (jak WP. pisze) ani też żadnej nagrody, — primo: rozwiązanie spóźnione, secundo: rozwiązanie częściowo fałszywe. — A zatem na przyszły raz...

WP. Stefan Zaleski, Lwów. Odpowiedź jak wyżej (lecz bez dodatków).

Do Szan. Firmy
Konfekcja Papiernicza „Glimerika" we Lwowie.

Przyznając słuszność uwagom Szanownych Panów, że w stosunku do naszych cen surowców i robocizny, papier nasz jest droższy niż zagranicą, nie widzimy jednak środka, któryby temu tak naprędce mógł zapobiec. Przemysł wymaga czasu, by stać się groźnym konkurentem i nie wątpimy, że to w przyszłości nastąpi, lecz zwoływanie ankiety nie uważamy na razie ani za wskazane, ani za celowe.

Że mamy w kraju warunki wyrobu papieru na eksport, niema dwóch zdań pod tym względem. Wierzymy w to, że potrafimy z warunków tych skorzystać.

Poruszanie takich kwestyj w prasie i to w prasie fachowej, przyspieszyć tylko może rozwój przemysłu naszego. Redakcja.

Pismo otrzymane od firmy „Glimerika" w dosłownem brzmieniu zamieszczamy:

Szanowna Redakcjo!

Korzystając z tej miłej sposobności, aby we własnym fachowym organie napisać słów kilka i zapytuję, czy możliwem jest ogłoszenie niniejszej ankiety, któraby się przyczyniła do wyświetlenia niejednej piekącej sprawy nas papierowców dotyczącej.

Temat: Jak wygląda kalkulacja naszych przemysłowców?

Dlaczego niektórzy fabrykanci polscy pobierają za swoje wyroby z surowców wyłącznie krajowych o 50 — 100% drożej (za towar lichszy), jak zagraniczni przemysłowcy?

Wszakże wiadomo, że robotnik nasz pobiera mniej płacy, jak n. p. robotnik niemiecki!

Dlaczego fabrykanci nasi przy kalkulacji własnych kosztów, trzymają taryfę celną w ręku, by broń Boże nie dostał się artykuł taniej, jak zagranicą wraz z cłem?

Czy niema środków wobec takiego bezprawia? Dzięki powstaniu kilku firm w niektórych artykułach, okazało się, że przemysłowcy mając dotychczas monopol w rękach, zredukowali ceny o 30 — 50% za swoje wyroby, bo nowa konkurencja nauczyła ich solidniej kalkulować!

Więc kilka lat pozwolono bezkarnie zdzierać, bez żadnej interwencji, ze strony do tego powołanej!

Dział papierowy był zawsze przed wojną najzdrowszym, a dziś jak takowy wygląda? Jedno wielkie bagno,

Na pióra samopiszące i ołówki wykręcane

poszukuje na całą Polskę przedstawiciela, fabryka poważna, jedna z najdawniejszych, której wyroby i opatentowane konstrukcje mają wszechświatową sławę. Pożądanem byłoby objęcie także centralnego składu tych artykułów. Uwzględniona będzie tylko

pierwszorzędna siła

Prosimy więc o zgłaszanie się tylko tych panów, którzy mogą udowodnić swe stosunki z handlującymi wymienionemi artykułami i, którzy pragną w nich wyspecjalizować się. Zgłaszający się zechcą podać: 1) dokładny życiorys, 2) wiek, 3) czy familijni, 4) czy mają własne mieszkanie, 5) czy w tych artykułach już pracowali i dokładnie w jakich jeszcze innych i 6) referencje. Oferty z fotografją i znaczkiem dla przesłania dalej, należy skierować do Adm. „Rynku Papierniczego" pod nr. 21

które wymaga dużo pracy organizacyjnej, by takowe oczyścić!

Czy nie czas najwyższy, aby się należycie zorganizować, celem uniemożliwienia podobnych eksperymentów?

Ja sądzę, że jedyna silna ogólna-polska-organizacja papiernicza z fachowem pismem na czele (na wzór wiedeński) podoła swemu zadaniu!

Nie powinniśmy być jedynie do dyspozycji wyzysku ze strony fabrykantów!

Skoro się nie ockniemy na czasie, to bezsprzecznie znikną ci, którzy dziesiątki lat mozolnej i uczciwej pracy mają za sobą!

Zniknąć również musi całe stado niepowołanych i nigdy z zawodem papierniczym nic wspólnego nie mające, kupczyków, które stanowi wielką część naszej bolączki!

Jako obywatele lojalni i kupcy Rzeczypospolitej, musimy stać nietylko na straży interesów własnych, lecz także bronić i tak już do ostatka wyzyskiwanych odbiorców, o których konsumentów dziś nie tak łatwo!

Nie nos dla tabakiery, tylko tabakiera do nosa! Rewizja ustawy celnej jest konieczna, a po należytem rozważaniu, rozum dotrze do właściwego ośrodka.

Do omawiania drobniejszych szczegółów, pozwolę sobie jeszcze powrócić!

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku.

Glimer Józef
Sekr. Sekcji papierniczej przy Lwowskim Stow. Kupców.

ROZMAITOŚCI.

Korespondencja kupiecka.

Musimy z całą skruchą uderzyć się w piersi, głośno się przyznając, że w załatwianiu korespondencji wielu wytwórców i hurtowników grzeszy... opieszałością. Opieszałość ta przybiera częstokroć rozmiary, urągające nietylko jakiemukolwiek poczuciu obowiązku, lecz wprost — zdrowemu rozsądkowi.

Całemi dniami — jeżeli nie dłużej, zalega korespondencja nie załatwiona. Odkłada się jej załatwienie pod różnemi pozorami i patrzy z cmentarnym spokojem na leżące przed nami szeregi pism i czeka — czegoś czeka. A to coś, to jest „monitum“ piszących listy. Po otrzymaniu urgensu, raczymy się zdecydować na danie odpowiedzi. Jak taka powolność oddziaływa na sam tok interesów, jakie wrażenie wywiera na zapytujących, i ile szkody przynosi zapytanym, czyż trzeba to roztrząsać.

Zdrową zasadą, prawdziwie po kupiecku traktowanej korespondencj kupieckiej, jest odpowiadanie na listy w dniu ich otrzymania, a pod żadnym pozorem nie później, jak nazajutrz!

Carta del Lavoro.

10-cioro przykazań nowoczesnego ustroju gospodarczego.

W dniu 21 kwietnia r. b. uchwalono w Pałacu Chigi w Rzymie, pod przewodnictwem Mussoliniego „Kartę Pracy“ (po włosku Carta del Lavoro), zawierającą w czterech rozdziałach 30 artykułów, regulujących pracę we Włoszech. Praca całego świata przypisuje „karcie pracy“ znaczenie takie, jak np. sławnej Deklaracji Praw człowieka i obywatela, z r. 1789.

Oto pierwszy rozdział „Karty Pracy“ zawierający 10 głównych zasad:

1. Naród włoski jest ustrojem (organismo) mającym cel, życie, sposoby działania wyższe niż jednostek poszczególnych lub zrzeszonych, które się nań składają. Jest on jednością duchową (unita morale) polityczną i gospodarczą, która urzeczywistnia się całkowicie w Państwie faszystowskiem.

2. Praca we wszelkich postaciach, umysłowa, techniczna lub ręczna, jest obowiązkiem (dovere) społecznym. Z tego względu, i jedynie z tego, poddana jest opiece Państwa. Zakres wytwórczości jest jednolity (unitario) ze stanowiska narodowego, i jego cele są jednolite, a streszczają się w dobrobycie (benessere) wytwórców i w rozwoju potęgi (potenza) narodowej.

3. Zrzeszanie się zawodowe lub syndykackie (professionale o sindacale) jest swobodne, ale tylko syndykat prawidłowo uznany i poddany nadzorowi Państwa ma prawo przedstawiania zgodnie z ustawą (rappresentare legalmente) całego działu pracodawców i pracowników, dla których jest założony... oraz ustalania umów zbiorowych obowiązujących wszystkich należących do danego działu...

4. W umowie zbiorowej (contratto colletivo di lavoro) znajduje swój wyraz uchwytny spólność (la solidarieta) między różnymi czynnikami wytwórczości, w drodze pojednania (conziliazione) przeciwnych interesów pracodawców i pracowników i ich podporządkowania (subordinazione) pod wyższe interesy wytwórczości (produzione).

5. Urząd pracy jest organem, zapomocą którego Państwo wkracza, celem załatwienia sporów w dziedzinie pracy.

6. Zrzeszenia zawodowe, prawnie uznane, zapewniają równość sądową między pracodawcami i pracownikami i utrzymują dyscyplinę pracy.

7. Państwo na zrzeszeniach oparte, uważa przedsiębiorczość jednostek (l'iniziativa privata) na polu wytwórczości za najskuteczniejsze i najpożyteczniejsze narzędzie dobra narodu. Wobec tego, że organizacja prywatna wytwórczości jest funkcją użytku publicznego, organizator przedsiębiorstwa jest odpowiedzialny za kierownictwo wytwórczości wobec Państwa. Ze współpracy sił wytwarzających wynika między niemi wzajemność praw i obowiązków. Kierownik pracy, technik, funkcjonarjusz lub robotnik jest współpracownikiem czynnym przedsiębiorstwa gospodarczego, którego kierownictwo należy do pracodawcy, który za nie odpowiada.

8. Zrzeszenia zawodowe pracodawców mają obowiązek popierania we wszelki sposób, zwiększenia i udoskonalenia wytwórczości i zmniejszenia kosztów.

9. Wkraczanie Państwa w wytwórczość gospodarczą odbywa się jedynie, gdy braknie przedsiębiorczości jednostek, lub gdy ona nie wystarcza, albo gdy w grę wchodzą interesy polityczne Państwa.

10. W zatargach zbiorowych o pracę, postępowanie sądowe nie może być wszczęte, jeśli władza zrzeszeniowa nie przedsięwzięła poprzednio próby pojednania.

Czyżby i w Polsce nie należało pomyśleć o podobnej „Karcie Pracy“? —mki.

KOMUNIKATY

Roczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu, odbyło się w poniedziałek dnia 16 maja 1927 r., w „Boulevardzie“, Plac Nowomiejski 5, w obecności około 15 członków i gości. Zebranie zagaił prezes p. Tadeusz Bartsch, przedkładając porządek obrad, który przyjęto. Na przewodniczącego Walnego Zebrania wybrano p. Kręglewskiego.

Z kolei zdał sprawozdanie ogólne p. prezes, w którym p. i. napiętnował bierność i małe zainteresowanie człon-

ków, w kwestjach tak żywotnych, jak n. p. w sprawie ustalenia jednolitych cen, gdzie na wysłany kwestjonarjusz Zarządu, odpowiedziało zaledwie 20% członków i firm zainteresowanych.

Następnie przeczytała sekretarka p. W. Chmielewska, sprawozdanie roczne, poczem nastąpiło sprawozdanie skarbnika, p. M. Kulińskiego, z którego wynika, iż po wystąpieniu kilku członków, oraz skreśleniu tych, którzy ze składkami dłuższy czas zalegali, liczy Stowarzyszenie członków 40.

Dochody per 31 grudnia 1926 r. wynosiły zł 599.34
Rozchody „ „ 90.31
Przechodzi na rok 1927 . . . zł 509.01

Z sumy tej ulokowane są zł 500.— na ks. depozyt. w Banku Kwilecki, Potocki i Ska Nr. 114704, a pozostałość znajduje się u skarbnika. Pozatem Stowarzyszenie posiada 112 akcji Wielkopolskiej Papierni, do czego dochodzą niezrealizowane kupony od tychże, tak że majątek Stowarzyszenia wynosi per 16 maja 1927 z górą 700 zł.

(Ciąg dalszy w następnym numerze) --mki.

Komisja Wyborcza, wyłoniona na ostatnim Rocznem Walnem Zebraniu, które się odbyło 16. 5. 1927. składająca się z pp. Chmielewskiej, Kulińskiego, Nowaka i Skrzetuskiego, zwołuje niniejszem Zebranie Przedwyborcze, w poniedziałek dnia 30 maja 1927 o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu „Boulevard", Plac Nowomiejski 5, na które wszystkich członków oraz interesowanych zaprasza.

Tamże o godz. 7½ odbędzie się dalszy ciąg Rocznego Walnego Zebrania, oraz wykład p. M. Kulińskiego („O papiernictwie"). O jaknajliczniejszy udział uprasza się.

Notatki Redakcji.

Składom papieru zwracamy uwagę na jedyną w Polsce fabrykę Papieru światłoczułego, pod firmą W. Skiba i A. Wyporek, Warszawa ul. Marszałkowska nr. 71.

Dzięki fabrykatom tejże firmy, które pod względem jakości nie ustępują wyrobom zagranicznym, uniezależniliśmy się od zagranicy, co interesowani zapewne z zadowoleniem przyjmą do wiadomości. (Bliższe szczegóły patrz ogłoszenie).

Niniejszem podajemy do wiadomości naszych abonentów i tych co nimi zostać pragną, że zastępstwo Administracji naszego czasopisma na województwa: Lubelskie, Poleskie, Wołyńskie i Kieleckie powierzyliśmy

p. Oskarowi Walicy

zamieszkałemu w Lublinie przy ul. Żelaznej nr. 26 i prosimy o zwracanie się pod tym adresem we wszelkich sprawach dotyczących naszego Wydawnictwa.

Poznań, w maju 1927 r.

WYDAWCA.

Dodatek.

Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha w Poznaniu, dołącza do całego nakładu dzisiejszego numeru „R. P." jako reklamę wzór rotograwury, na wszelkiego rodzaju reprodukcje masowe, jak pocztówki (widoki), obrazki, plakaty, albumy pamiątkowe itp., na co zwracamy szczególną uwagę naszych czytelników.

OGŁOSZENIA OSOBISTE.





Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań. — Za administrację: Mieczysław Duszyński, Poznań.
Drukiem drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu.